Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 21 Kraków, dnia 2 grudnia 1925. Rok III.

Rękodzieło i PRZEMYSŁ

Cena numeru 30 gr.
Prenumerata półroczna Zł. 2·50
„ roczna Zł. 5.

Ogłoszenia:
Cała strona 80 zł.
Pół strony 40 „
Ćwierć str. 20 „
Ósemka 10 „

Redakcja i administracja:
Kraków, Podbrzezie 6.
Godziny urzędowe od 4—8 wieczorem.
Rękopisów się nie zwraca.
Wychodzi co dwa tygodnie.

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

TREŚĆ NUMERU:

Nr. 21 Kraków, dnia 2. grudnia 1925. Rok III.

„RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ”

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

Pod ciosem nowej dewaluacji.

Dolar 7, dolar 7·5, dolar 8, dolar 9·5, dolar 11, 12 złotych, oto temat wszystkich rozmów, jakie się w ostatnich dniach wszędzie słyszy. „Dolar się poprawia“ mówią ci, którzy dolary posiadają, „dolar idzie w górę“ mówią z przstrachem ci, którzy w dolarach mają zobowiazania. Dla tych ostatnich spadek złotego taki nagły i niepowstrzymany jest zapowiedzią pewnej i nieuniknionej ruiny.

Do tych należą niestety wszyscy rękodzielnicy budowlani jak i inni, przetwarzający surowiec zagraniczny, jak sukno skórę i t. d. Do długotrwałego bezrobocia przyłącza się dewaluacja, aby wyniszczonemu rękodzielnikowi ostateczny cios zadać. Czy to zdruzgotanie rękodzielnika nie będzie równocześnie poderwaniem podwalin obecnego ustroju społecznego, a nawet i bytu państwa, niedaleka przyszłość okaże. Mamy powody do uzasadnionej obawy, że tak.

Gdy korona a następnie marka zaczęły się staczać w przepaść dewaluacji, tracili wierzyciele, t. j. klasy posiadające, jednakże równocześnie na spekulacjach giełdowych i towarowych straty te z dokładką sobie powetowali. Szeroki ogół społeczeństwa ponosił straty, ale straty te nie trafiały weń w sposób tak nagły i tak niszczący. Obecnie sytuacja jest natomiast całkiem inna i bez porównania groźniejsza.

Rękodzielnik budowlany, zatrudniony obecnie prawie że wyłącznie przy robotach, wykonywanych na rachunek rządu lub władz autonomicznych, przyjął na siebie zobowiązanie wykonywania tych robót po cenach złotowych, bo inaczej być nie mogło. Podczas inflacji marki, gdy pieniędzy było w bród, otrzymywał ten rękodzielnik przy odbiorze zamówienia całą na zakupno materjałów surowych potrzebną gotówkę i to go przed stratami chroniło. Z chwilą rzekomego ustabilizowania złotego zaliczki te ustały i rękodzielnik, który nigdy potrzebnej na pokrycie materjałów własnej gotówki nie posiadał, brał robotę po każdej cenie, aby tylko coś robić i coś na utrzymanie zarobić, a surowce musiał oczywiście brać na kredyt. O ile udało mu się wogóle kredyt zdobyć, to musiał go brać pod warunkami, jakie mu podytowano. Kupiec i dostawca, przewidując lepiej co się ze złotym święci, udzielał tego kredytu rękodzielnikowi tylko w dolarach lub frankach szwajcarskich. Gdy rękodzielnik podał weksel lub rymesę do banku, to musiał podpisywać deklarację gwarantującą równowartość dolara.

Jaki jest tego rezultat? Rękodzielnik został winien dolary a ponieważ rząd od przeszło dwóch miesięcy wypłaty za dostarczone roboty wstrzymał, podobnie zresztą jak prywatni odbiorcy, rękodzielnik należnych mu kwot otrzymać nie mógł i długów swoich przed katastrofą dewaluacji uiścić mi potrafił Dziś zobowiązania jego za sam materjał wobec przeszło 100-procentowej zwyżki dolara przewyższyły już sumę jaką ma otrzymać za całą robotę, choćbyśmy nawet nie uwzględnili lichwiarskich procentów, jakie musi płacić od zaciągniętej pożyczki w dolarach A co będzie, jeśli złoty będzie dalej w takiem tempie spadał? Długi wzrastają przy równoczesnem odwrotnie proporcjonalnem zmniejszaniu się wierzytelności. Im później zapłata za robociznę nastąpi, tem straty będą większe. A gdzie podatki, gdzie kary za zwłokę w spłacie podatków rządowych i miejskich? O karach tych piszemy zresztą na innem miejscu.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że tego rodzaju strat żaden rękodzielnik nie przetrzyma, że zobowiązaniom swoim nie będzie mógł zadość uczynić czyli że bankructwo tych ludzi jest nieuniknionem. Bankructwo tej części społeczeństwa musi za sobą pociągnąć całą resztę aż do największych.

Od szeregu miesięcy widząc lekkomyślne traktowanie spraw gospodarczych przez Sejm i rząd, przewidywaliśmy te następstwa i nawoływaliśmy do zajęcia się losem rękodzielnika, niestety daremnie. Może obecnie w ostatniej już godzinie sfery odpowiedzialne zdobędą się na jakiś wysiłek i zapobiegną ostatecznej pauperyzacji i ruinie rękodzielnika i wogóle stanu średniego. **Ratując rękodzielnika i przemysłowca ratujcie póki czas Państwo.**

Należy wypłacić jaknajszybciej zaległe dostawcom kwoty, otworzyć czemprędzej dla kas rękodzielniczych szerokie kredyty reeskontowe, uruchomić jaknajprędzej przemysł budowlany zaliczkować roboty publiczne tak, aby koszta materjałów mogły być według cen kalkulowanych zaraz pokryte, ograniczyć wydatki na wojsko rozpędzić co rychlej te masy pasożytów, żerujących na organiźmie państwa, uzdrowić gospodarkę społeczną i jaknajdalej zredukować budżet.

Coraz to groźniejszy pomruk odzywa się po pracowniach rękodzielniczych, a rozpacz i zwątpienie złymi są doradcami. Nie **dopuśćcie do bankructwa rękodzielnika! Nie dopuśćcie do tego, aby wygnany ze swego warsztatu pracy stanął na ulicy obok reszty bezrobotnych. Póki czas ratujcie co się da uratować! Ratujcie Państwo!**

Przebieg obrad Walnego Zgromadzenia.

W niedzielę, dnia 15 listopada br. odbyło się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w Krakowie przy udziale ponad 250 członków.

Przewodniczący p. **Steinberg** poświęcił wspomnienie pośmiertne członkom stowarzyszenia, zmarłym w ciągu minionych dwóch lat, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie z miejsc.

Na wniosek radcy **Rocka** zwolniono sekretarza p. Dembitzera z odczytania sprawozdania z czynności stowarzyszenia, a to z powodu wydrukowania obszernego sprawozdania w ostatnim numerze „Rękodzieła i Przemysłu".

Skarbnik p. **Juljan Goldstein** złożył sprawozdanie z czynności kasowych i z wydawnictwa „Rękodzieła i Przemysłu", wzywając obecnych, by przez regularne wpłacanie wkładek i współpracę umożliwili naszemu organowi dalszy rozwój.

Przewodniczący komisji kontrolującej p. **Peczenik** wyraża skarbnikowi uznanie za skrupulatne i wzorowe prowadzenie ksiąg, które komisja znalazła w zupełnym porządku i stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu wydziałowi.

Przed głosowaniem odbyła się nad sprawozdaniami bardzo ożywiona dyskusja, w której brali udział pp: Kirschner, Beer, Lieberman, Kleinberger, Heuberger, Weinryb, Birnbaum, Fenster, Kempler, Bazes, Fränkel, Scheinowitz, Springer, Kirstein, Abrahamer.

Po wyjaśnieniach pp: Steinberga, Goldsteina, Grünberga, uchwalono jednomyślnie absolutorjum dla ustępującego wydziału. Również na wniosek prezesa wyrażono absolutorjum dla komisji kontrolującej.

P. **Goldschmied** imieniem komisji wyborczej przedłożył listę nowego wydziału i wezwał do zatwierdzenia tej listy bez żadnych zmian, gdyż jest ona wynikiem porozumienia z wszystkiemi branżami.

Nowy zarząd został jednomyślnie wybrany w następującym składzie:

Prezydjum: Prezes Joachim Steinberg stolarz, Wiceprezes Maurycy Grünberg stolarz, Wiceprezes Henryk Schmaus krawiec, Sekretarz Teodor Dembitzer elektrotech., Skarbnik Łazarz Rock budowniczy.

Wydział: Filip Nadel fryzjer, Abraham Białka szewc, Melzer Jakób szewc, Meht Dawid rzeźnik, Izrael Abrahamer piekarz, Juljan Goldstein ślusarz, Springer Bernard krawiec, Leder Chaskiel krawiec, Kempler Izak krawiec, Steiner Izrael kuśnierz, Panzer Jakób malarz, Kestenbaum Jakób szklarz i pokost., Naumark Juda ślusarz, Goldschmied Jakób inst. i blacharz, Scheinowitz Dawid kaletnik i rymarz, Fischer Maurycy drukarz.

Zastępcy: Burg Leon krawiec, Beer Jakób tapicer, Stein Jakób czapnik, Heuberger Wilhelm malarz, Berger Józef kuśnierz, Botwin Ignacy wyrób wózków.

Komisja kontrolująca: Feuerstein Zygmunt krawiec, Goldberger Maks tapicer, Wischnitzer Jakób złotnik.

Sąd polubowny: Feldman Dawid inżynier, Fränkel Bertold torebkarz, Minder Aron krawiec, Bases Efroim kuśnierz, Fenster Szymon malarz, Warowicz Alojzy fryzjer.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego: „wnioski i interpelacje" **prezes Steinberg** zaapelował do zebranych, by agitowali rękodzielników nie będących członkami stowarzyszenia, by się na członków zgłaszali. Z pośród 1200 rękodzielników żydowskich w Krakowie stowarzyszenie ma w swych szeregach tylko 700, a reszta, tj. 500 jest poza nami. Również **p. Fischer** wzywa do silnego organizowania się.

P. Birnbaum porusza sprawę założenia Kasy chorych dla członków Stowarzyszenia. Fundusze na ten cel możnaby jego zdaniem uzyskać z Ameryki. Prezes **Steinberg** oświadcza, że porozumiewa się obecnie z prezesem zarządu Kasy chorych posłem Żuławskim co do planu wstąpienia rękodzielników do Kasy chorych jako członków nadzwyczajnych. Myśl ta może być zrealizowana w niedalekiej przyszłości.

Sekr. **Dembitzer** dowodzi, że za sumę około 1000 zł. możnaby urządzić przy stowarzyszeniu małe ambulatorjum chorób wewnętrznych i chirurgji dla członków i ich rodzin. Mowca wnosi, by przez 4 miesiące, tj. od grudnia do marca opodatkować członków po 25 groszy miesięcznie na koszta urządzenia ambulatorjum, a po jego uruchomieniu tj. od marca 1926 pobierać po 50 gr. miesięcznie na utrzymanie ambulatorjum. Sprawę tę przekazano wydziałowi do ostatecznego załatwienia.

P. Fenster żąda, by w przyszłości odbywały, się przed Walnem Zgromadzeniem dwa zebrania przedwyborcze.

P. Abrahamer wnosi, by przyszły wydział zwolnił podupadłych finansowo członków od płacenia wkładek, zaś od reszty ściągał je energicznie, gdyż stowarzyszenie musi rozporządzać jakimś stałym dochodem, aby mogło racjonalnie pracować.

Wiceprezes Grünberg zdaje sprawozdanie ze zjazdu rękodzielników żydowskich w Warszawie,

poczem wzywa członków, by w razie jakichś życzeń lub projektów zgłaszali je w sekretarjacie, a wydział nad wszystkiem się zastanowi.

Wiceprezes Schmaus proponuje, by zaincjowaną przez niego sprawę funduszu zapomogowego zrealizować, aż nastaną lepsze czasy.

Po odpowiedziach na kilka interpelacyj oraz uchwaleniu wniosków i ogłoszeniu wyniku wyborów zgromadzenie zamknięto.

Skład komisyj Stowarzyszenia.

Na plenarnem posiedzeniu nowowybranego Wydziału Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w dniu 22] listopada br. ukonstytuowały się poszczególne komisje jak następuje:

1. **Komisja statutowa i regulaminowa:** pp. Joachim Steinberg — Teodor Dembitzer — Maurycy Fischer.

2 **Komisja finansowa:** pp. Joachim Steinberg, r. Łazarz Rock, — Maurycy Grünberg, — Teodor Dembitzer.

3. **Komisja podatkowa:** pp. r. Łazarz Rock, — Joachim Steinberg, — Teodor Dembitzer, — Juljan Goldstein.

4. **Komisja organizacyjno-oświatowa:** pp. Izak Kempler, — Bernard Springer, — Maurycy Fischer, — Leon Burg, — Chaskiel Leder, — Jakób Panzer, — Dawid Scheinowitz, — Ignacy Botwin, — Filip Nadel, — Abraham Białka, — Józef Berger, — Jakób Wischnitzer.

5. **Komisja dobroczynna**: pp: r. Łazarz Roch,— Henryk Blaufeder, — Jakób Goldschmied.

6. **Komisja dla spraw Bursy**: pp: Maurycy Grünberg, — Teodor Dembitzer, — Herman Stieglitz, — Juljan Goldstein, — Aron Minder, — Jakób Panzer, — Dawid Scheinowitz, — Izrael Abrahamer, Dawid Jabłoński, — Maks Goldberger.

7. **Komisja administracji domu**: pp: Herman Stieglitz, — Juda Neumark, — Jakób Kestenbaum.

8. **Komisja zabawowa**: Juda Neumark, — Jakób Kestenbaum, — Filip Nadel, — Jakób Beer, — Józef Bochenek, — Ignacy Botwin, — Józef Berger, — Dawid Meth.

9. **Komisja klubowa**: pp: Juda Neumark, — Maurycy Fischer, — Jakób Panzer, — Izrael Steiner, — Dawid Jabłoński.

10. **Komisja redakcyjna**: pp: Joachim Steinberg, — Juljan Goldstein, — Teodor Dembitzer, — Jakób Panzer, — Maurycy Fischer, — Izak Kempler.

11. **Komisja administracji czasopisma „Rękodzieło i Przemysł"**: pp: Maurycy Fischer, — Chaskiel Leder, — Mojżesz Przeworski, — Józef Berger, Filip Nadel, — Daniel Weinryb, — Wilhelm Heuberger, — Szymon Fenster, — Ignacy Botwin, — Ignacy Kandel.

Po Walnem Zgromadzeniu.

Po swojem blisko półwiekowem istnieniu Stowarzyszenie rękodzielników przeistoczyło się z garstki pełnych inicjatywy rękodzielników, w potężny czynnik świadomego celu rękodzieła o charakterze wyłącznie społecznym.

Znikł z powierzchni życia rękodzielnictwa żydowskiego typ działacza-filantropa, a jego miejsce zajęli obecnie odpowiedzialni działacze, rozwijający swą planową pracę ku podniesieniu bytu naszego stanu. Także szeregi naszego stowarzyszenia uległy zmianie, bo wypełniają je obecnie przeważnie młodzi potrzebujący uświadomienia rękodzielnicy.

To też nad tą kwestją uświadomienia i kształcenia rękodzielnika warto się z okazji nowych wyborów zastanowić, tembardziej, że na walnem zgromadzeniu sprawa ta wogóle wspomnianą nie była.

Ustępujący wydział bezprzecznie wiele zdziałał wybudował on ognisko dla rękodzielników żydowskich, w którem dał możność schadzania się i dyskutowania nad najżywotniejszymi sprawami. Rękodzielnik żydowski wszedł już w fazę odrodzeniową, samodzielną, o swój byt i swoją przyszłość sam się troszczyć musi, to też bardzo wielkie zadanie czeka nowowybrany wydział.

Organizacja nasza daleka od polityki doktrynerskiej czy też narodowościowej, musi sobie stworzyć platformę własną ugruntowaną na programie gospodarczym i tutaj w nas samych leży siła. Nie jesteśmy już więcej organizacją czysto lokalną, lecz siłą państwową złożoną z ludzi którzy wiedzą, czego mają żądać, oraz jakie obowiązki mają do spełnienia. Tworzymy w kraju jedną z najliczniejszych i najsilniej zorganizowanych partji i naszem zadaniem będzie wszystkie rezolucje i plany naszej organizacji w czyn wprowadzić. Nie wtrącamy się do spraw, nie należących w zakres działania ogólnego rzemieślnictwa, lecz żądamy, by bez naszej wiedzy i aprobaty, bez naszego zaopinjowania, nie były załatwiane sprawy gospodarcze w państwie, a tembardziej sprawy dotyczące stanu rzemieślniczego.

Do dziś w sprawach kredytowych, celnych, bezrobocia, świadczeń dla celów społecznych, dostaw rządowych i. t. d. pomijano organizacje rzemieślnicze, a opinja jakiegoś protekcyjnego młodzika, lub referenta o domowem wykształceniu wystarczała, by nad całą rzeszą rzemieślników przejść do porządku dziennego. — I któż na tem tracił? Przedewszystkiem traciło państwo i społeczeństwo, rękodzielnik spoglądał bezsilny staczając się w otchłań ruiny, nie mając należnej mu reprezentacji i nie mogąc przeciwdziałać złemu. Dopóki w państwie ambicje partyjne górują i wszystko robi się według

klucza dotrynerskiej polityki, poprawy być nie może. Wszak fachowe wykształcenie i długoletnia praktyka więcej zdziałać może, aniżeli jałowe obrady ludzi niemających pojęcia o sprawie.

Nie twierdzę, że my jesteśmy już doskonali, lecz właśnie zadaniem naszej organizacji jest wychować tych, którzy tego potrzebują, przygotowywać nowy narybek, i tu właśnie nasze zawodowe organizacje mają głos. One muszą w sprawach czysto zawodowych schadzać się, dyskutować, zabierać zdecydowane stanowisko wobec żywotnych problemów, informować ogół o sytuacji, aby społeczeństwo nie było mylnie i jednostronnie poinformowane. Jest to wielkie zadanie, które nas czeka i które we własnym interesie, jak i z obowiązku robić powinniśmy.

Nowy wydział jest tylko egzekutywą, wykonującą nasze uchwały i żądania, reprezentacją na zewnątrz, regulatorem całego życia rzemieślniczego, jednakowoż częste stykanie się z ogółem rzemieślników, da całemu ogółowi możność zainteresowania się i zajęcia sprawami rękodzieła.

O redukcję świadczeń na rzecz gminy.

Już kilkakrotnie poruszaliśmy w naszem piśmie sprawę wygórowanych opłat za prąd elektryczny i gaz w Krakowie. Wskazywaliśmy również na wielką krzywdę, jaką zarząd miasta wyrządza szerokiej rzeszy drobnych kupców, a zwłaszcza rękodzielników, którzy za prąd zużyty w swych ciemnych pracowniach — będących częstokroć zarazem mieszkaniami — muszą płacić o 40 procent więcej, aniżeli bogaci, urządzający w swej willi nocną hulankę. Niestety nasz apel o zrównanie cen prądu dla pracowni rzemieślniczych i drobnych kupców z ceną dla mieszkań prywatnych dotąd nie wydał rezultatu, wobec czego zmuszeni jesteśmy ponowić go pod adresem p. komisarza rządu Ostrowskiego i żądać bezwłocznego spełnienia tego słusznego postulatu.

Przy tej sposobności chcemy zwrócić się również do p. komisarza rządu z szeregiem innych bolączek, spowodowanych przez gospodarkę gminy m. Krakowa. Chodzi tu oczywiście o podatki, a mianowicie o podatek lokatorski i wodociągowy, oraz o egzekucje podatków państwowych. O ile chodzi o podatki komunalne, to pobieranie 4 procent miesięcznie tytułem odsetek zwłoki jest w dzisiejszej sytuacji ogółu ludności niesłychanem zdzierstwem i powoduje jeszcze większy upadek warsztatów pracy, a co za tem idzie — zupełną niewypłacalność i ruinę. Znacznie korzytniejszem byłoby — także dla interesów gminy — darować odsetki zwłoki wszystkim zalegającym z temi opłatami, o ile wpłacą te opłaty do jakiegoś określonego terminu, n. p. do 1 stycznia 1926 r. a wtedy z pewnością wspomniane opłaty będą wpływały znacznie regularniej i obficiej, gdyż ludność nie mogąc przy największym nawet wysiłku zebrać potrzebnych pieniędzy na podatki, jest nadto rozgoryczona z powodu krzywdzących ją wygórowanych kar za zwłokę.

Za przeprowadzenie przez organa gminne egzekucji podatków państwowych, magistrat pobiera 5 proc. tytułem kosztów egzekucji. Jest to poprostu robieniem interesów na nędzy ludzkiej, bo przecież powszechnie wiadomo, że egzekucji nie przeprowadza się u magnatów, tylko w 90 wypadkach na 100 u nędzarzy, zrujnowanych wskutek obecnego kryzysu

MAŁY FELJETON.

Sylwetki z Walnego Zgromadzenia.

Jak zdobyć mandat?

Szanowni Panowie! Wstępny artykuł w naszem piśmie wspominający o 50-letniem istnieniu stowarzyszenia napisał ktoś kto nie umie pisać, powinien on bowiem był śpiewać hymny pochwalne na cześć założycieli, bo gdyby nie oni, nie byłoby Stowarzyszenia.

Ja znam tę sprawę doskonale, gdyż mój pradziadek był założycielem, to też powinni mnie panowie dlatego wybrać przynajmniej wiceprezesem Stowarzyszenia.

Też kandydat.

Przewodniczący przedstawiwszy położenie rękodzielników, zadania ich na przyszłość i pracę, jaka czeka przyszłe prezydjum i wydział zaznacza, że należy wybrać ludzi, którzy z całem poświęceniem oddadzą się tej pracy dla dobra ogółu rękodzielników i. t. d.

Na te wywody odzywa się piskliwy głos ze zgromadzenia:

Kochani Koledzy! Ja nie potrzebuję takiego przewodniczącego, ja też jestem prezesem nie od dzisiaj i wszyscy mnie znają, jak trzymam w karbach moich ludzi: Chodzę do magistratu o robotę i dostaję dla cechu pracę, którą sam wykonuję, a oni przypatrują się jej wykonywaniu. Ja będę najlepszym prezesem Stowarzyszenia, zaagituję wszystkich członków, by wkładek nie płacili. Wydawanie „Rękodzieła i Przemysłu“ uważam za zupełnie niepotrzebne, bo przecież mamy tyle pism codziennych, które dzień w dzień przynoszą nowe sensacje o mordach i rabunkach.

Powinniście mnie wybrać prezesem bezwarun-

gospodarczego. Nie ulega wątpliwości że **rzeczywiste** koszta egzekucji dałyby się z łatwością opędzić półprocentowym dodatkiem, bo chodzi tu tylko o koszta papieru i pensje dla kilkunastu — zresztą źle płatnych — egzekutorów, którzy przynoszą do kas magistrackich krociowe sumy. Takie ciągnienie zysków z nędzy i krzywdy ludzkiej i wprost prowadzenia przedsiębiorstwa — powiedzmy — pogrzebowego dla żywych jest rzeczą bardzo niegodną i nie przystoi gminie Wielkiego Krakowa. W tym też kierunku domagamy slę od p. Komisarza rządu ingerencji i redukcji należytości egzekucyjnych do granicy **faktycznych** kosztów, jakie ponosi gmina przy ściąganiu podatków państwowych.

Znając życzliwość p. komisarza rządu Ostrowskiego dla spraw rękodzielniczych, a nadto mając od niego przyrzeczenie, że życzliwie rozpatrzy sprawę opłat za światło i prąd od lokali, wierzymy, że również na obecnem swem stanowisku wyda odpowiednie zarządzenia dla zapobieżenia rażącym krzywdom i wstrzymania nieuchronnej ruiny rękodzieła.

Nadmierne ciężary na cele opieki społecznej.

Kalendarz każdego przemysłowca i rękodzielnika przepełniony jest od 1 do 30 każdego miesiąca przypomnieniami i zapiskami o terminach płatności bądźto zobowiązań przemysłowych, lub też co najwięcej się notuje — płatności należytości podatkowych i danin publicznych. I jednym i drugim podołać się musi, jednak prócz tych terminowych płatności ma każdy przemysłowiec lub rękodzielnik, którego warsztat pracy jest w ruchu płatności bieżące tj. wypłaty pracowników.

Troska o zdobycie grosza na podołanie wszystkim płatnościom wszystkich nas przytłacza. Myśl zdobycia środków płatności trapi każdego przemysłowca i rękodzielnika całemi dniami — całemi miesiącami, każde spojrzenie na kalendarz przypomina mu znowu tę troskę o dzień jutrzejszy.

Mimo to jednak tym wszystkim daninom publicznym sprzeciwiać się nie możemy, to są opłaty na rzecz gminy i państwa — to są ciężary które ponosić musimy, bo ponosi je nietylko rękodzieło i przemysł; te ciężary — może nie w tych rozmiarach, co rękodzieło i przemysł — ponosi każdy obywatel państwa. To też o ile one tylko są słusznie i sprawiedliwie wymierzone, powinny być zawsze regularnie i punktualnie płacone, gdyż tylko sumienne i regularne płacenie należytości i podatków może stanowić o dobrobycie i należytym rozwoju gminy i państwa. Z drugiej jednak strony, aby rękodzielnicy i przemysłowcy mogli nałożonym na nich ciężarom podołać, trzeba dać im możność i sposobność zdobycia pracy i zarobku. To zaś jest również obowiązkiem państwa i gminy.

Lecz prócz ciężarów w postaci podatków i należytości na rzecz gminy i państwa, ponosi przemysłowiec i rękodzielnik najrozmaitsze daniny i opłaty na inne cele, a przedewszystkiem na rzecz opieki socjalnej. Stokroć boleśniejsze są te opłaty dla Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, dla Zakładu pensyjnego i obecnie najnowsze na rzecz funduszu bezrobocia i t. d. Ciężary rękodzieła i przemysłu na te cele przewyższają niepomierne wszystkie po-

---

kowo; macie ku temu wszelkie dane, że będzie się wam wszystkim dobrze powodzić, a przy moim boku stoi silnie jak mur 16 towarzyszy gotowych do wszystkiego na moje skinienie.

Niema jak być kontrolorem.

Życie i śmierć prezydjum i wydziału jest odemnie zawisłem i nie ważcie się panowie głośniej mi przeszkadzać, bo jako starszy pan żądam poważania, a jako dawniejszy wydziałowy znam się doskonale na intrygach i intryżkach.

Już dużo widziałem cyfr i cyfereczek, ale tyle (łapie się za głowę) jeszcze w życiu nie widziałem, ile roji się w książkach Stowarzyszenia; i to takie proste i równe, a zgadzają się wszystkie — co mogą potwierdzić moi synowie — a znam się na tem, bo byłem już w ogromnych bankach cenzorem. Skąd stowarzyszenie mogło zebrać tyle pieniędzy, tego sobie również nie mogę wyobrazić. Wiem tylko, że z jednego fascykułu, mającego kilkadziesiąt pozycyj w dochodzie, wyjąłem świstek z wydatkiem za struganie i wyczyszczenie podłogi w sałach, dla urządzenia jednej dorocznej zabawy dla wszystkich członków Był to tak wygórowany wydatek — wynosił bowiem jeden złoty za każdy metr kwadratowy powyższej robocizny, że nie powinien być uznany, bo niema różnicy na jakiej podłodze się chodzi, a tańczyć można nawet w podworcu stowarzyszenia, o czem mogą się panowie przekonać, wybierając aranżerem mego synka.

To jest mowca.

Tylko ja jeden potrafię zorganizować rękodzielników, ponieważ pracowałem już w wielu stowarzyszeniach, a najlepszym dowodem mej owocnej pracy jest, że w mojej grupie zawodowej zmusiłem starszego do poddania się kontroli, a między członkami narobiłem fermentu tak, że dają się za nos wodzić bo lubię dużo mówić — a oni słuchać.

datki i należytości na rzecz gminy i państwa, to też niepodobna im w dzisiejszym ciężkim czasie podołać. Jeśli idzie o przeznaczenie wspomnianych funduszów, to faktycznie ani Zakład Ubezpieczeń od Wypadków, ani Zakład pensyjny, nie dają ubezpieczonym świadczeń, któreby choć w minimalnej części odpowiadały ogromnym wkładkom. Co do funduszu bezrobocia zaś należy stwierdzić, że wielkie wpłaty na ten fundusz przy celowem i racjonalnem użyciu, stworzyłyby możność zatrudnienia tysięcy bezrobotnych.

Przyjrzyjmy się tym opłatom: 0.07 — 7 proc. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, 10 procent na rzecz Zakładu pensyjnego i 2 procent na rzecz funduszu bezrobocia. Jeśli dodamy do tego 6 i pół proc. na rzecz Kasy chorych, to śmiało można powiedzieć, że opłaty te nie stoją w żadnym stosunku do opłaconych podatków i danin na rzecz gminy i państwa. Dlatego też powinny one ulec gruntownej rewizji, powinny być stanowczo zmiejszone, a temsamem będzie nam dana możność łatwiejszego opłacania podatków państwowych, będzie dana jakakolwiek możliwość dalszej pracy, przetrzymania ogólnej stagnacji i powstrzymania tego strasznego u nas upadku i zastoju rękodzieła i przemysłu.

Protestować przeciw wygórowanym opłatom na wspomniane wyżej cele musimy jeszcze i z innego powodu: Znane jest nam bowiem gospodarowanie n. p. w Zakładzie pensyjnym we Lwowie groszem przez nas łożonym. Jesteśmy świadkami, jak wielkie fundusze leżą w kasach tych instytucyj — znamy dokładnie rozrzutne gospodarowanie tych zakładów widzimy to bardzo dobrze, jak jednostki tylko korzystają z tych publicznych funduszów, jesteśmy tem wszystkiem oburzeni i dlatego zmuszeni jesteśmy rozpocząć energiczną akcję przeciw tym ciężarom, pod któremi się uginamy, a które idą na marne.

Ciężkie położenie obecne zmusza wszystkie gałęzie rękodzieła, przemysłu i handlu do jak najenergiczniejszej obrony przed niesprawiedliwym i nieproporcjonalnym uciskiem na rzecz opieki socjalnej. Taką obronę muszą podjąć wszystkie zrzeszenia zawodowe, bo tylko wspólnemi siłami potrafimy coś osiągnąć. Musimy bezwzględnie domagać się wydatnej redukcji wszystkich powyższych świadczeń, oraz połączenia się w jeden zbiorowy fundusz kilkuprocentowy, a nie wolno nam spocząć dopóki tego zasadniczego postulatu nie przeprowadzimy.

Następnie znajduję, że w naszem piśmie o sprawach zawodowych „jałowo“, bo nie-pisałem sam artykułów, ale jeśli mnie panowie wybierzecie do wydziału, to zobaczycie, jakie pikantne artykuły się zrobi i wszystko będzie w porządku, bo ja będę dużo mówił—to już moja natura — czy tak panowie? czy widzicie jak gram na fortepianie bez fortepianu?

Ten żąda -- szacunku.

Pracowałem w wielu stowarzyszeniach i wiem jak załatwia się sprawy, to też i w naszem Stowarzyszeniu powinno być taksamo bo nietrzeba żadnych zmian, gdyż tak jak było, było najlepiej — jak babcię kocham — panowie zaś nie znacie się na tem i nie chcecie mnie wybrać nawet na wydziałowego; a w dodatku jeszcze nie szanujecie mej grupy zawodowej, wobec czego rozkazuję mej branży wynieść się do drugiego pokoju — i barany poszły.—

Żądania w sprawie świadczeń społecznych.

Członkowie obu cechów stolarzy w Krakowie, na odbytem w dniu 23 listopada br. posiedzeniu w domu Izby Rękodzielniczej powzięli po dyskusji jednomyślnie następującą rezolucję: zważywszy, że istnieje nadmierna ilość rodzajów ubezpieczeń społecznych w Polsce i ich nieproduktywność, należy domagać się od rządu tj. od Ministerstwa Skarbu, Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej:

1) Obniżenia składek ubezpieczeniowych na rzecz Kas Chorych (z 6 i pół na 3 proc.) przy pozostawieniu niezmienionego stosunku opłat (3/5 pracodawca i 2/5 pracujący).

2) Obniżenia taryfy opłat na rzecz Zakładu Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie z obecnzch 7 proc. na 4 proc.

3) Zniesienia przymusu ubezpieczenia pracowników zarabiających ponad 300 zł. miesięcznie.

4) Wydania zarządzeń, by wszystkie fundusze nagromadzone w kasach Zakładów Ubezpieczeń społecznych zużyte zostały bezwłocznie na pożyczki dla przemysłu i rękodzieła, na ożywienie ruchu budowlanego, a temsamem na ulżenie cierpiącym na brak mieszkań — i zapobieżenie wzrastającemu bezrobociu, a w końcu ujednostajnienia w drodze ustawodawczej wszystkich świadczeń na cele społeczne i pobierania ich według pewnego ryczałtowego procentu.

Baczność krawcy!

Dyżury krawców odbywają się co poniedziałek i środę w lokalu klubowym przy ul. Podbrzezie l. 6. I p. Tamże udziela się wszelkich informacyj w sprawach zawodowych w tych dniach od godz. 7 do 9 wieczór.

Wielkie zwycięstwo polityczne rzemieślników i małych przemysłowców w Czechach.

Pierwszymi rzemieślnikami, którzy w państwach sukcesyjnych dali asumpt do samodzielności politycznej na podstawie programu gospodarczego są bezsprzecznie nasi koledzy w Czechosłowacji. Przy ostatnich wyborach do sejmu i senatu w republice czechosłowackiej utworzyli oni jednolity front bez względu na przynależność narodową i wyznaniową, a wynikiem tego jest, że uzyskali 13 mandatów do sejmu i 6 do senatu. Sukces ten niebywały zawdzięczają temu, że zrozumieli oni swoje gospodarcze położenie i porzucili wszelkie waśnie między sobą. Czesi byli jednymi z tych, którzy zaraz po wojnie zorjentowali się w grozie położenia gospodarczego. Wiedzieli oni, że ani inflacja pieniądza, ani udzielanie kredytów protekcyjnych nie zaprowadzą ładu i porządku w państwie, i że na takich niezdrowych platformach ich życie gospodarcze będzie zamierać. To też przechodzili oni kryzys gospodarczy najwcześniej i najkrócej. Pojęli odrazu, że najzdrowszym elementem w państwie może być tylko należycie ufundowany rzemieślnik i całą pracę wytężyli, aby kryzys gospodarczy nie dotknął słabego i wojną steranego rękodzielnika. Nie pomylili się oni w swej dokładnej rachubie. Dziś rzemieślnik w Czechach jest najzdrowszym elementem państwowym.

I my w Polsce żyjemy w analogicznych warunkach, jednakowoż rzemiosło w ogólności, a żydowski rzemieślnik w szczególności, nie cieszy się bynajmniej poparciem miarodajnych czynników, a waśnie wyznaniowe, które z zewnątrz przez różne nieodpowiedzialne elementa zostają wprowadzane, szkodzą nikomu innemu, jak tylko ogółowi rzemieślników.

Wszak około 100.000 zorganizowanych rzemieślników żydowskich, to blisko 50 proc. ogólnej liczby samodzielnych majstrów w Polsce nad którą to cyfrą nie można przejść do porządku dziennego. Wziąwszy na jedną głowę rodziny 5 głosów, to cyfra ta stanowi armię, złożoną z pół miljona wyborców. O tem powinni nasi koledzy z małych miasteczek i Kongresówki pamiętać, bo właśnie tam są te waśnie najprzykrzejsze.

My w Małopolsce daliśmy kilkakrotnie dowody, że wspólną siłą i jednolitym frontem możemy niejedno uzyskać. Nie mamy żadnych innych aspiracji, jak tylko uzdrowić nasz ustrój gospodarczy, nasze rzemiosło i pracować w spokoju przy naszych warsztatach. W obecnym kryzysie gospodarczym pokazał rzemieślnik żydowski, że on stoi zdrowo i twardo przy odbudowie całokształtu życia gospodarczego i nic go z równowagi wytrącić nie może, brak nam jest tylko zaufania jednych do drugich.

Najwyższy czas, abyśmy i my w Polsce zrozumieli, że nikt inny nie ma dla naszych spraw zainteresowania prócz nas samych, a zastępcami naszymi we wszelkich ciałach tak autonomicznych jak i rządowych, musi być tylko człowiek pracujący wspólnie z nami przy jednym warsztacie.

INFORMATOR PODATKOWY.

Patenty na rok 1926.

Do 31 grudnia 1925 muszą być wykupione patenta. Należy już obecnie wykupywać odpowiednie patenta w Kasie Skarbowej przy ul. Wiślnej, a to celem uniknięcia straty czasu przez czekanie z powodu ścisku.

Podatek obrotowy za I. półrocze 1925 rozłożony został na 3 raty a m: 1 rata termin płatności do 10/XI 1925, 2 rata termin płatności do 21/XII 1925, 3 rata termin płatności do 31/I 1926. Kto nie dotrzyma terminu płatności pozbawiony jest płacenia przypadającej kwoty w ratach. — Od rozłożonych rat nie pobiera się odsetek.

Podatek dochodowy za 1925 płatny jest w 2 ratach a m: pierwsza rata do 10 listopada druga rata do 15 grudnia.

Podatek majątkowy wedle ostatnio otrzymanego nakazu płatniczego, należy wpłacić od płatnej raty tylko $^1/_4$ część przypisanej sumy, do 60 dni po otrzymaniu nakazu.

Zaległe podatki mogą inspektoraty skarbowe rozłożyć na raty dwutygodniowe do końca lutego 1926. Należy przeto wnieść odpowiednio umotywowane podanie.

Niedotrzymanie przepisanych terminów płatności pozbawia płatnika powyższych ulg i cała kwota płatną jest naraz, przyczem cała kwota będzie natychmiast egzekwowana z kosztami 5 proc. od sumy podatkowej i 4 proc. mieś. kary za niepunktualne płacenie.

Podatek od lokali za IV kwartał 1925. Termin płatności został przesunięty do 31 grudnia 1925 br. Od płatników, którym wymierzano powyższy podatek w miastach

a) ponad 100.000 mieszkańców w kwocie do 32 zł.
b) „ 50.000 „ „ „ 24 „
c) do 25.000 „ „ „ 16 „

jest pobierany podatek powyższy za II półrocze 1925 w wysokości $^1/_4$ w terminie do końca grudnia 1925 bez odsetek za odroczenie. Resztująca kwota płatną będzie później.

Umarzanie względnie ograniczenie kary za zwłokę 4 proc. mies. do wysokości 1 proc mies,

może być przez naczelników odnośnych Inspektoratów ograniczone, z jednoczesnem przedłożeniem wniosków na umorzenie pozostałej części kar dyrektorom Izb Skarbowym.

Taryfa stemplowa.

Odwołania do Zł. 20 — 20 groszy
„ „ 140 — 40 „
ponad „ 140 — 2 złote,

Podania o wstrzymanie egzekucji i t. p. Zł. 2.

Odwołania w **sprawie orzeczeń karnych** kary pieniężne i t. p. wolne od stempla.

Rachunki do zł. 15 wolne od stempla, od każdych 50 zł. 10 gr. Odpis 20 gr.

Kwity do 1 zł. wolne od stempla, od każdych 20 zł. 10 gr.

Weksle z terminem 3 miesięcy.

Do Zł.	30	blankiet za	10	groszy
„ „	60	„ „	20	„
„ „	90	„ „	30	„
„ „	120	„ „	40	„
„ „	150	„ „	50	„
„ „	210	„ „	70	„
„ „	300	„ „	1.—	Złoty
„ „	400	„ „	1.20	„
„ „	500	„ „	1.50	„
„ „	600	„ „	1.80	„
„ „	700	„ „	2.10	„
„ „	800	„ „	2.40	„
„ „	900	„ „	2.70	„
„ „	1000	„ „	3.—	„

Od dalszych 1000 zł. 3 zł.

Stemple do skargi do 100 zł. — 60 gr ponad 100 zł.— 3. zł.

O załatwienie rekursów podatkowych.

W maju b. r. wnieśli rekursy kupcy i rzemieślnicy, którym wymierzono niezwykle wysokie podatki za II-gie półrocze 1924.

Tymczasem minęło już 7 miesięcy (siedm!) a odpowiedzi na rekursy dotychczas nie otrzymali. Pytamy wobec tego W Pana Prezesa, czy taki długi przeciąg czasu nie starczył na załatwienie powyższych podań? Czy stało się to wskutek braku urzędników? Wiemy wszakżeż dobrze, że dość jest urzędników dla przeprowadzenia egzekucyj i zajęć. Uważamy przeto, że należałoby przydziejić choć kilku urzędników dla załatwienia powyższych rekursów, aby ulżyć zubożałym rzemieślnikom i kupcom którzy przez zniżkę zakursowanych podatków byli w stanie sumą tą pokryć inne, dość obfite podatki, choć i tak trudno w obecnym krytycznym czasie wyrównać owe podatki z powodu bezrobocia.

Z powodu zgonu

błp. Adolfa Feldmana

składa pozostałej rodzinie wyrazy serdecznego współczucia

Wydział Stowarzyszenia rękodzielników żyd. w Krakowie.

Rzeźnicy i piekarze.

Do najbardziej upośledzonych tak materjalnie jak i w opinji publicznej zawodów rękodzielniczych należą dzięki stosunkom gospodarczym stworzonym przez wojnę te zawody rękodzielnicze, które zajmują się wyrobem i przetworem artykułów pierwszej potrzeby, to jest produktów, których każdy codziennie potrzebuje, i na które musi wydawać 80 proc. swojego budżetu domowego.

Do zawodów tych należą obok krawców i szewców przedewszystkiem **rzeźnicy i piekarze**, z którymi każdy ma do czynienia, u których musi być codziennym gościem, czy chce, czy nie chce. Im mniejsze dochody obywatela, tem trudniej mu jest te artykuły zakupywać i tem bardziej brak mu na nie gotówki, a w następstwie tego tem bardziej mu się one srogiemi wydają.

Do kategorji obywateli posiadających najmniejsze stałe dochody należą przedewszystkiem urzędnicy państwowi, urzędnicy miejscy i urzędnicy prywatni. Płace urzędnicze pominąwszy nawet zmniejszoną siłę płatniczą pieniądza, pozostały także cyfrowo daleko poza płacą przedwojenną. To też warstwy te panującą drożyznę odczuwają najbardziej, im właśnie przychodzi najtrudniej zdobycie artykułów pierwszej potrzeby i dlatego zupełnie zrozumiałem jest że gorycz ich i niezadowolenie z natury rzeczy zwraca się przeciwko tym, u których towary zakupują. Dlatego to słyszy się na każdym kroku, **rzeźnik paskarz, piekarz paskarz, szewc paskarz, krawiec paskarz.** I jeśli tylko członkowi któregoś z tych zawodów rękodzielniczych przyjdzie się zetknąć z władzami, czy to skarbowemi, czy sądowemi czy też miejskiemi, to spotyka się u tych władz z mimowolnem nawet uprzedzaniem, wskutek czego załatwienie jego sprawy ucierpieć musi. Tak urzędnik skarbowy, jak i każdy inny patrzy na tego rękodzielnika, jak na osobę, która mu egzystencję utrudnia i pod tą sugestją załatwia jego sprawy. Taksamo zresztą, jak urzędnicy państwowi, zapatrują się na rzeźnika, piekarza, krawca i szewca także członkowie komisyj podatkowych i dlatego też te kategorje rękodzielników należą przy wymiarze podatków i rozdziale innych ciężarów publicznych do najbardziej przeładowanych i pokrzywdzonych.

Przypatrzmy się, jak się stan majątkowy tych zawodów obecnie po tylu latach zdzierstwa i wyzyskiwania publiczności w rzeczywistości przedstawia.

Przed wojną zawód rzeźniczy i piekarski był niezmiernie uciążliwy (wymaga mimo 8 godzinnego dnia pracy w rzeczywistości 12—16 godz. dziennej pracy), jednak dawał możność wyżycia, a przy obrotności i sprycie danego majstra zdobyć się mógł niejeden z biegiem czasu po latach mozolnej pracy nawet na kupno własnej kamieniczki. Obecnie tak ci, którzy niegdyś własne domy posiadali, jak i ci, którzy ich nie posiadali, stanowią jedną masę ludzi zupełnie podupadłych i zubożałych, tak że na blizko 180 żydowskich majstrów rzeźnickich i piekarskich, zaledwie kilku się znajdzie, którzy o własnych siłach mogą kupić sobie sztukę bydła, lub 5 worków mąki; reszta to nędzarze, którzy dla zakupna sztuki bydła lub paru worków mąki muszą się dopiero składać.

Ustawa o lichwie w pierwszym rzędzie zwraca się przeciwko tym kategorjom rzemieślników i trudno zrozumieć dlaczego ustawa ta, która u kupca dopuszcza zarobek 15 do 25 proc. brutto, ogranicza zarobek piekarza lub rzeźnika od 5 do najwyżej 15 proc. brutto.

Słowa powyższe zmuszeni jesteśmy napisać w słusznej obronie tych szczególnie pokrzywdzonych rękodzielników i spodziewamy się, że przyczynią się one do usunięcia niesprawiedliwej opinji jaka się w szerokich masach społeczeństwa wobec tych zawodów rękodzielniczych urobiła.

Kto chce się przekonać, jak w rzeczywistości stan majątkowy tych zawodów rękodzielniczych się przedstawia, niech zapyta grosistów kupców, którzy materjałów surowcowych rzeźnikom, piekarzom szewcom i krawcom, dostarczają, a znajdzie tam pełne potwierdzenie powyższych spostrzeżeń.

Eksport do Palestyny. Z początkiem grudnia otwartą zostanie w Warszawie wystawa palestyńska, która obejmie również dział próbek towarów, nadających się do eksportu z Polski do Palestyny. Dział ten wraz z katalogami i cennikami firm polskich przeniesiony zostanie do muzeum przemysłowego w Tel-Awiwie.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa firmy eksportowe do wzięcia udziału w tej wystawie przez wysłanie odpowiednich eksponatów.

Komitet wystawy gotów jest koszta związane z wzięciem takiego udziału w całości lub częściowo pokryć. Bliższych informacji zasięgnąć mogą zainteresowane przedsiębiorstwa w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Zawiadamia się

PT. Członków,

że Klub stowarzyszenia jest otwarry codziennie w lokalu własnym I piętro.

Wydawca: Stow. żyd. rękodz. „Szomer Umonim" Red. odp. Teodor Dembitzer Druk. B. Geizhalsa, Kraków XXII. — Tel. 3379